

NIE MA KĄPIELISK

PŁATNE
PARKINGI

SZLAK
Kobiet

GAZETA USTROŃSKA

Nr 30 (1028) 28 lipca 2011 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Po raz XIX rozegrano Beton (szczegóły na str. 8,9).

Fot. W. Suchta

PEŁNY ROZWÓJ

Rozmowa z przedsiębiorcą Romanem Królem (2)

Wielu ustroniaków słyszało o pana firmie, ale niewielu wie dokładnie, czym się ta firma zajmuje.

Przez kilkanaście lat byłem prezesem firmy Utex, która rozwijając się rozszerzała działalność. W pewnym momencie rozpoczęła działalność na bazie kruszyw mineralnych. Utex nadal istnieje i zajmuje się odpadami z elektrowni, natomiast Utex-Terra to kopalnie kruszyw. W Utex-Terra 80% udziałów mają Austriacy, 20% Polacy. Jest to spółka polsko-austriacka. Sprzedajemy 1,4 mln ton rocznie kruszyw naturalnych kopanych głównie spod wody w zbiorniku Racibórz. Potem w zakładzie przeróbczym uzyskuje się różne frakcje, płucze się.

Co to są te frakcje?

Żwir i piasek. W dolinie Odry występują jedne z najlepszych kruszyw naturalnych. Można powiedzieć, że odbywa się to tak, jak kiedyś na Wiśle w Ustroniu, gdy to wjeżdżała ciężarówka

(cd. na str. 2)

BYŚMY BYLI JEDNO

Co roku końcem lipca luteranie na Śląsku Cieszyńskim świętują pamiątkę poświęcenia kościoła Apostoła Jakuba Starszego w Ustroniu. W ostatnią niedzielę, 24 lipca po raz kolejny licznie zjechali z miast i gmin naszego powiatu. Byli też goście z innych stron Polski, szczególnie z Górnego Śląska.

Jednak to przede wszystkim mieszkańcy Ustronia oraz Bładnic Dolnych i Górnych, Brennej, Górek Małych i Wielkich, Harbutowic, Hermanic, Lipowca, Międzywiesia, Nierodzimia i Cisownicy, tworzący jedną społeczność, najbardziej cieszyli się, gdy za ks. Karola Kotschego, 25 lipca 1835 roku położono kamień węgielny pod budowę kościoła. Cieszyli się również z tego, że budowę ukończono w ciągu 3 lat i brali udział w wielkiej uroczystości, jaką było poświęcenie 25 lipca 1838 roku.

W 2011 roku, po 173 latach od tamtego wydarzenia, prowadzony jest remont kościoła i „budowlana” sceneria przywodzi na myśl czasy, gdy dopiero wznoszono budynek. Nie mógł mieć wejścia od strony ulicy, ani wieży, którą dobudowano w 1865 roku. Jed-

(cd. na str. 4)

PEŁNY ROZWÓJ

(cd. ze str. 1)

i ładowano żwir, a potem segregowano przez sita. Dziś jest to zakład pracy, który kosztował mnie 4,5 mln euro. Wydajność to około 300 ton na godzinę. Wydobycie odbywa się pompą ssącą, schodzącą 10 m włąb. W zakładzie przeróbczym następuje płukanie, segregacja i jest 8-10 różnych produktów służących do budowy autostrad, do produkcji materiałów betonowych. Obecnie większość kruszyw idzie na budowę dróg, ok. 60% naszej produkcji.

Kopalnictwo odkrywkowe znamy głównie z wydobycia węgla brunatnego i z westernów o poszukiwaczach złota.

Na westernach widzimy jak siedzi facet, porusza płuczką i ma wylupiane oczy od szukania grudek złota. My mamy aquamator wysokości 8 m i mający 3,5 m średnicy. Spełnia dokładnie tą samą rolę, czyli płucze. Żwir ma różne obce wtrącenia i obecnie nie można byłoby go sprzedać do betonów. Musi być czysty. Przy tak dużych wydajnościach, urządzenia muszą być odpowiednie i musieliśmy je sprowadzić z Zachodu

Mówi pan, że 60% żwiru idzie na drogi. Kto jest odbiorcą?

Jesteśmy generalnym dostawcą Alpine budującej autostradę A-1. Obecnie codziennie odbierają 8.000 ton i wbudowują to w autostradę.

Czy jest duża konkurencja?

Istnieją różne małe zakłady, ale na Śląsku są dwa duże: Katowickie Zakłady Produkcji Kruszyw i Utex-Terra. Zakład produkujący rocznie 100.000 ton nie jest dla nas konkurencją

Piasek też wydobywacie?

Tak. Mamy np. specjalny piasek 0,4 idący wyłącznie na rynek czeski. Czesi mają inne normy i musimy się dopasowywać, bo z uwagi na położenie rynek ostrawski jest dla nas ważny.

Czy nadal głównymi odbiorcami piasku są kopalnie?

Piasek służył do podbijania, a dziś są zupełnie inne materiały. Dziś używa się mieszanin, odpadowych popiołów, żużla. Obecnie te kopalnie piasku pracują na potrzeby lokalnych zakładów.



R. Król.

Żwir i piasek kojarzą mi się z pociągami towarowymi.

Na krótkie odległości do 100 km opłaca się tylko transport samochodowy. Raz w tygodniu wysyłamy cały pociąg 1800 ton do Łodzi. W Unii Europejskiej jest specjalny fundusz wspierający transport kolejowy. Drogi są tak zatłoczone, że w pewnym momencie transport drogowy może zablokować rozwój. Jednocześnie wprowadzenie bramek na autostradach i drogach szybkiego ruchu podwyższa średnio tonę o 40 gr. Dodatkowo wprowadzone zostaną obostrzenia na autostradach i transport samochodowy będzie coraz droższy. Dochodzi ochrona środowiska. Ciężarówki jeżdżą na ropie, a pociągi są zasilane energią elektryczną. Prąd natomiast jesteśmy w stanie wytworzyć bez szkody dla środowiska.

Nie obawia się pan, że nowe technologie wyeliminują tworzywa naturalne?

Dawniej Utex pracował głównie nad tym, by z materiałów odpadowych z elektrowni, typu żużel i popiół, uzyskać zamienniki naturalnych kruszyw. Obostrzenie przepisów dotyczących ochrony środowiska zatrzymało ten proces. Na Śląsku miano świetny pomysł przeróbki hałd górniczych. Część została przerobiona, ale na dłuższą metę okazało się to niebezpieczne. Dziś przepisy międzynarodowe nie dopuszczają tak uzyskanych materiałów. Jednak Unia Europejska przeznaczyła specjalne fundusze na znalezienie substytutu surowców naturalnych. My jesteśmy w środku zbiornika Racibórz Dolny, budujemy retencję bezpieczną dla rozlewiska w dolinie Odry, więc budujemy, a nie dewastujemy. Jest to o tyle wygodne, że nie musimy rekultywować terenu. Powstanie zbiornik na parę milionów m³ wody. Szuka się także zamienników kamienia, bo kamieniołom to też dewastacja środowiska. My spodziewamy się coraz większych obostrzeń, ale mamy koncesję jeszcze na 20 mln ton. Obecnie kopalnie odkrywkowe w rejonie Natury 2000 są wręcz niemożliwe.

A nie dają się wam we znaki organizacje ekologiczne?

Pracuję już tyle lat, że musiałem się do nich przyzwyczaić. Jestem też członkiem zarządu Polskiej Izby Ekologii i to my pierwsi poznajemy wszystkie nowe przepisy, oceniamy je. Wiele jest konfliktów, ale lepsze ekologiczne niż wojenne. Powstaje wiele bzdur, a przecież nie wolno zapominać o celach budowy, a czasem jest ważniejsza jedna żabka, niż dobro człowieka. To jest przewartościowanie przepisów ekologicznych. Bardzo ważny jest umiar ludzi tworzących prawo ekologiczne. Dziś toczy się w Polsce dyskusja o Naturze 2000. Unia zarzuca nam, że za mało jest terenów Natury 2000.

W Polsce, w samorządach słyszy się, że tej Natury 2000 jest za dużo, że uniemożliwia rozwój.

Bo jesteśmy na początku drogi. Dlatego trzeba wyznaczyć takie tereny, które zasługują na szczególną ochronę. Na pewnej konferencji międzynarodowa organizacja ekologiczna zgłosiła postulat, by zabronić wszelkich inwestycji po lewej stronie Odry. Wyszło im, że tam przebiega szlak wędrówny ptaków znad Dunaju. Byłoby to poważne ograniczenie dotyczące sporego kawałka Polski. Na tym przykładzie można sobie wyobrazić, co się może stać, gdy nie będzie przeciwwagi dla takich pomysłów.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



Ciekawie zapowiada się finisz IV etapu tegorocznego Tour de Pologne, 3 sierpnia, na pętli prowadzącej ulicami Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Zanim pojawią się zawodowcy, kibice będą oklaskiwali dzieci i młodzież, startując w wyścigu Nutella Mini Tour de Pologne.

* * *

W regionie cieszyńskim popularne jest nazwisko Pilch. Do najbardziej znanych należy

pisarz Jerzy Pilch z Wisły i bibliofil z Gojów, nieżyjący już, Józef Pilch.

* * *

Na Stecówce u Kukuczków od dziesięciu lat spotykają się gajdosze i dudziarze z tzw. łuku karpackiego. Występują kapela i muzycanci z Beskidów, Podhala, Wielkopolski, Czech i Słowacji. Tegoroczne granie odbyło się w minioną sobotę, 23 lipca, gromadząc kilkudziesięciu muzyków ludowych. Wystąpili, m.in. bracia Byrtkowie z Pewli i kapela Wałasi.

* * *

W wiślańskim parku znajduje się pomnik Ślązaczki autor-

stwa Artura Cienciąły. Wcześniej na tym miejscu stał pomnik Źródeł Wisły, odsłonięty w 1938 roku z okazji Święta Gór. Do imprezy tej nawiązuje Tydzień Kultury Beskidzkiej, który tego lata odbędzie się po raz 48.

* * *

Siostry Elżbietanki pełnią od ponad 155 lat posługę samarytańską w Jabłonkowie. W prowadzonym przez zakonice domu schronienie ma 70 pensjonariuszy.

* * *

W naszym regionie występuje jedlica zielona, drzewo pochodzące z kontynentu pół-

nocnoamerykańskiego. Wyjątkowe okazy rosną m. in. na cmentarzu komunalnym w Cieszynie, na Starym Groniu w Brennej oraz w dolinie Czarnej Wiselki.

* * *

Tenis stołowy, obok piłki nożnej i gimnastyki, ma bogatą tradycję w Chybiu. Przed laty w II lidze grali zawodnicy miejscowego Cukrownika, natomiast w minionym sezonie drugoligowe boje toczyły pingpongistki. Klub został założony w 1937 roku, a zatem w przyszłym roku będzie świętować jubileusz swojego 75-lecia. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

KSIAŻKA GRAŻYNY KUBICY-HELLER

Muzeum Ustrońskie zaprasza na promocję książki Grażyny Kubicy-Heller pt. „Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia”, która odbędzie się w sobotę 30 lipca 2011 r. o godz. 15. Rozmowę z autorką przeprowadzi Marek Rembierz.

* * *

MILITARY FESTIWAL

Weekend 30-31 lipca 2011 roku w Ustroniu już po raz drugi nawiąże do dobrych tradycji i upłynie nie tylko pod znakiem piosenek i melodii żołnierskich. Przeglądowi konkursowemu o Grand Prix festiwalu (złota buława hetmańska) będzie towarzyszyć szereg imprez wspomagających zmagania konkursowe jak: wystawy fotograficzne ukazujące polskich żołnierzy na poligonach i na misjach zagranicznych, prezentacje literatury batalistycznej, stoiska promocyjne, pokaz wyszkolenia, uzbrojenia i wyposażenia polskiej armii, prezentacje historycznych grup rekonstrukcyjnych, kabaretu militarny oraz Miss Polski Militaria 2011. Koncerty w amfiteatrze 30.07 o godz. 17, 31.07 o godz. 15.

* * *

SPOTKANIE BYŁYCH PRACOWNIKÓW KUŹNI

Muzeum Ustrońskie zaprasza na tradycyjne spotkanie byłych pracowników Kuźni w poniedziałek 1 sierpnia o godz. 10. W programie film z obchodów 225-lecia zakładu.

* * *

PLYWANIE NA BYLE CZYM

W najbliższy piątek, 29 lipca o godzinie 18.00 na ustrońskim stawie kajakowym odbędzie się impreza pod nazwą „Pływanie na byle czym”. O godzinie 18.00 rozpocznie się wodowanie konstrukcji, które, mamy nadzieję, utrzymają się na wodzie wraz z załogą. Przynajmniej jedna osoba powinna znaleźć się na pokładzie i przepłynąć chociaż parę metrów. „Usłyszeliśmy, że taka impreza już kiedyś odbyła się w tym miejscu – mówi jeden z organizatorów imprezy zaproponowaliśmy jej reaktywację znajomym z różnych środowisk, wszyscy ochoczo przyjęli pomysł, więc ruszyliśmy po wsparcie do Czesława Matuszyńskiego, prezesa kolei linowej „Czantoria”. Swoje wehikuly obiecali skonstruować: pracownicy KL Czantoria, Uzdrowiska „Ustroń”, reprezentanci „Górna Półka Club”, Pracownicy reklamy NIKO, MCIII, reprezentacja portalu internetowego nasz-ustroń, Informacja Turystyczna „Przystanek Ustroń” i my jako firma JAPI”.

Równolegle odbędą się Otwarte Indywidualne Mistrzostwa Ustronia w Kajakarstwie o Puchar KL Czantoria. Zawodnicy będą mieli za zadanie pokonać kajakiem tor przeszkód w jak najkrótszym czasie.

Zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w imprezie w formie czynnej, z pływającymi machinami, do rywalizacji w zawodach kajakarskich lub choćby w roli kibiców - sympatyków.

Grzegorz Nieurzyła

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Anna Madzia	lat 86	ul. Szeroka
Danuta Olma	lat 50	ul. Lipowska
Janusz Szwarz	lat 44	ul. Drozdów

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

20 VII 2011 r.

O godz. 14.45 w sklepie Carrefour mieszkaniak Ustronia dokonał kradzieży kosmetyków. Wychodząc ze sklepu przewrócił pracownika ochrony i podjął ucieczkę z miejsca zdarzenia. W wyniku natychmiast podjętych czynności zatrzymano sprawcę, który wcześniej również dopuszczał się podobnych przestępstw.

22 VII 2011 r.

Z pomieszczenia socjalnego na

terenie marketu przy ul. Cieszyńskiej skradziono portfel.

22 do 23 VII 2011 r.

Z terenu firmy przy ul. Kreta skradziono odkurzacz basenu marki Clean Vac Fun.

24 VII 2011 r.

O godz. 0.30 na ul. 3 Maja zatrzymano nieletniego mieszkańca Ustronia kierującego rowerem w stanie po spożyciu alkoholu 0,20 mg/l.

24 VII 2011 r.

O godz. 19.20 na ul. Cieszyńskiej zatrzymano mieszkańca Goleśzowa kierującego samochodem fiat cinquecento w stanie nietrzeźwym 0,52 mg/l.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

18 VII 2011 r.

Interweniowano przy ul. Kojzara, gdzie przy jednym z marketów awanturowało się dwóch nietrzeźwych mężczyzn.

19 VII 2011 r.

Interweniowano na ul. Katowickiej w sprawie potrąconej sarny. Padnięte zwierzę zostało zabrane do utylizacji przez pracowników pogotowia sanitarnego w Cieszyźnie.

21 VII 2011 r.

Wraz z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta kontrolowano wywóz nieczystości z prywatnych posesji przy ul. Górnej.

21 VII 2011 r.

Interweniowano przy jednym z bloków na osiedlu Manhattan, gdzie mężczyzna narodowości romskiej nachalnie próbował sprzedawać swój towar.

21 VII 2011 r.

Strażnicy zostali poinformowani o awarii kolektora przy ul. Szpitalnej. Ścieki spływały zboczem. Poinformowano Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej i awaria została usunięta.

22 VII 2011 r.

Interweniowano przy ul. 3 Maja

w sprawie bezpańskiego psa. Został zabrany przez pracowników schroniska dla zwierząt w Cieszyźnie.

23 VII 2011 r.

Mieszkańcy Hermanic poinformowali o błąkającym się psie przy ul. Wiśniowej. Trafił do schroniska.

23 i 24 VII 2011 r.

Zabezpieczenie porządkowe imprez kulturalnych i sportowych odbywających się w Ustroniu. (mn)



CZYSZCZENIE DYWANÓW TAPICERKI MEBLOWEJ I SAMOCHODOWEJ

509 573 234

www.cls.sed.pl

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



Last minute !!!

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.me a-travel.pl

bhpMAX
NIEDZIELSCY

43-400 CIESZYN
UL. MOTELOWA 14
TEL. 33 852 57 23

ODZIEŻ GASTRONOMICZNA
ODZIEŻ MEDYCZNA

www.sklep.bhpm ax.com.pl

BYŚMY BYLI JEDNO

(cd. ze str. 1)



Ks. Z. Sztwiertnia.

Fot. M. Niemiec

nak kościół powstawał i na pewno wielu parafian odbierało ten fakt jako osobisty sukces, powód do prywatnej satysfakcji i radości. Współcześnie, mimo iż uzyskano duże pieniądze na remont z Unii Europejskiej, stosuje się nowoczesne technologie, maszyny, pewnie nikt nie podchodzi do tego emocjonalnie. A biorąc udział w nabożeństwie na dziedzińcu, gdzie scenografię tworzyły składowane materiały i rusztowania, choć w wyobraźni można się było przenieść do XIX wieku.

Tradycyjnie dzień pamiątki założenia i poświęcenia kościoła ap. Jakuba Starszego rozpoczął poranek muzyki i pieśni. Występował Ewangelicki Chór Kościelny z Jaworza pod dyrekcją Ruty Janik, który śpiewał również podczas nabożeństwa, oraz Orkiestra Dęta Diecezji Cieszyńskiej pod kierunkiem kapelmistrza Adama Pasternego i Ustroński Chór Ewangelicki pod dyrekcją Krystyny Gibiec.

O godz. 10.00 rozpoczęły się nabożeństwa na placu kościelnym i wewnątrz świątyni. Z towarzyszeniem szumu drzew,

śpiewu ptaków oraz okrzyków turnieju koszykówki na boisku sąsiedniej szkoły Słowo Boże zwiastował ks. Władysław Wantulok z Jaworza. Oparł się na fragmencie I Listu św. Pawła do Koryntian, w którym apostoł wzywa do jedności. Św. Paweł napisał go prawdopodobnie w roku 57 w Efezie, gdy został powiadomiony o rozłamach w gminie korynckiej. Ks. W. Wantulok mówił m.in.:

- Służba i życie Kościoła to nie jest tylko ksiądz i jego niedzielne kazanie, lepsze czy gorsze, ale dziesiątki innych zajęć, funkcji, osób, które należą, które tworzą parafialne życie. (...) Czy my dziś myślimy, działamy na rzecz całej społeczności, tak jak ojcowie wiary, którzy wznosili ten kościół, którzy go potem utrzymywali? Jak często zadajemy sobie pytanie o los naszych sąsiadów z ławy kościelnej, których już dawno w kościele nie widzieliśmy? O los kolegów, którzy razem z nami składali ślubowanie konfirmacyjne, a dzisiaj gdzieś się pogubili w otaczającym nas świecie? Życie w spojrzeniu tylko i wyłącznie na swoje sprawy, swoje problemy jest może i sposobem na życie w dzisiejszym świecie. Wielu ludzi tak żyje, ale w społeczności Ciała Chrystusowego, w społeczności Kościoła to jest niemożliwe. Chrześcijanin nie może żyć w izolacji, nie może żyć w odosobnieniu, samotności. Chrześcijaństwo to nie tylko prywatna sprawa człowieka. Owszem, różnimy się między sobą temperamentem, charakterem, uzdolnieniami. To jest wielkie bogactwo, którym mamy się uzupełniać. Przez to bogactwo budować siłę w wierze Chrystusa. Pan chce byśmy byli jedno, byśmy byli jednym ciałem. (...) Po tym cośmy powiedzieli sobie o jedności, musimy zadać sobie pytanie: czy my jesteśmy jedno? Czy spełnia się wśród nas to gorące życzenie apostoła wyrażone we fragmencie jego listu? W Kościele, w którym jest wiele członków, ale ma być jednym ciałem nie może każdy patrzeć na całość tylko ze swojego punktu widzenia, swojego stanowiska,

potrzeb, interesów, ambicji, poglądów, pobożności. Wszyscy jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, byśmy wzajemnie sobie służyli, wzajemnie sobie pomagali, wzajemnie się uzupełniali, każdy tym darem, jaki otrzymał od Boga. To wezwanie apostoła, wezwanie do jedności dotyczy nas wszystkich. To jest nasza wspólna sprawa. Wspólnie za nią ponosimy odpowiedzialność, bo przecież wszyscy jesteśmy Ciałem Chrystusowym, a z osobna jego członkami.

W kościele Słowo Boże zwiastował ks. Zdzisław Sztwiertnia z Wisły Jawornika, który skupił się na postaci apostoła Andrzeja i jego misji.

Mówił m.in.:

- Zadajemy sobie pytanie: czego tak naprawdę szukam? Co pragnę uzyskać od życia? Jaki jest mój cel, co pragnę osiągnąć? W tym momencie jedni powiedzą: dążę do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, przyszłości, inny powie: marzę o dobrym stanowisku w pracy, pragnę wystarczającej gotówki do zaspokojenia swoich potrzeb. Ale ten cel nie może zdominować nasze codzienne życie. (...) Andrzej, bo o nim jest dzisiaj mowa zawsze był w cieniu brata, ale nigdy nie miał o to pretensji. Szymon, nazwany później przez Jezusa Piotrem, zawdzięcza mu swoje spotkanie z Jezusem. (...) Sprawy prestiżu, stanowiska nie odgrywały dla Andrzeja większej roli. Był szczęśliwy, że mógł być jednym z nich. A przede wszystkim, że brata przyprowadził do Jezusa. Dzisiaj możemy powiedzieć, że brakuje nam tej właśnie cechy, abyśmy umieli stanąć w cieniu, a innych nakierować czy przyprowadzić do Jezusa. (...) I w tym momencie powinniśmy spojrzeć na siebie, postawić sobie pytanie, czy przyprowadziłem kiedyś kogoś do świątyni? Czy opowiedziałem komuś o Zbawicielu? Pamiętajmy, że nas też ktoś tu, do tej świątyni przyprowadził.

Ks. Z. Sztwiertnia mówił, że coraz bardziej podoba mu się ustronński kościół. Pięknieje jego wnętrze i otoczenie, ale najgorsze, co mogłoby się zdarzyć, to puste wnętrze.

- Dlatego musimy być Andrzejami – apelował kapłan.

Monika Niemiec



W czasie nabożeństwa śpiewał chór i grała orkiestra dęta.

Fot. M. Niemiec



Czantoria.

Fot. W. Suchta

MIEJSCA ZWIĄZANE Z JANEM PAWŁEM II

4 lipca 1937 roku 17-letni Karol Wojtyła, jako uczeń Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Macieja Wadowity, ukończył w Ośrodku Szkolenia Wojskowego w Hermanicach obóz przysposobienia wojskowego i uzyskał II stopień przysposobienia, z wynikiem dobrym, (niektóre biografie podają termin obozu wojskowego na wrzesień 1935 roku).

Od 28 do 30 września 1954 roku wędrując po górach Beskidu Małego i Śląskiego ksiądz Karol Wojtyła, z grupą tzw. „Środowiska”, przeszedł m. in. szlakiem turystycznym górskim z Przełęczy Salmopolu przez Trzy Kopce Wiślańskie na Orłową, dalej do Brennej, by przez Błatnią dojść do Wapienicy. Na odcinku od Trzech Kopców do Orłowej przeszedł granicą naszego miasta.

20 czerwca 1972 roku z grupą tzw. „Środowiska” kardynał Karol Wojtyła wszedł na Czantorię Wielką. Jaką trasą, tego nadal nie wiem. 22 maja 1995 roku jako papież Jan Paweł II, lecąc z Ołomuńca do Skoczowa, przeleciał w helikopterze nad Hermanicką Łąką, błogosławiąc zgromadzoną tam młodzież.

Nadal poszukuję informacji o tych pobytach błogosławionego Jana Pawła II w Ustroniu. Ostatnio będąc w Hermanicach w okolicach dawnego dworu i jego zabudowań szukałem miejsc, gdzie znajdowały się zabudowania ośrodka szkolenia wojskowego z okresu przedwojennego, gdzie mieszkali szkoleni, gdzie było dowództwo i gdzie znajdowała się strzelnica. Gdy byłem zajęty fotografowaniem zabudowań dawnego dworu, podeszły mieszkające tam dziewczęta, z zapytaniem: „W czym

możemy panu pomóc?” Och cóż, tylko się uśmiechnąłem. „Szukam osób o wiele od was starszych”, odpowiedziałem, chodzi mi mieszkańców Hermanic, którzy żyli tu w okresie międzywojennym. Dziewczętom, które mnie zaczęły pytać powiedziałem, że Karol Wojtyła, tu w Hermanicach odbył szkolenie wojskowe. Były zdziwione. Nie znały tej historii.

- Nie ma już, tu wśród nas, w budynku w którym mieszkamy, osób, które żyły przed wojną - tylko mi odpowiedziały.

Jan Paweł II będzie chyba pierwszym błogosławionym, o którym wiemy, że był w Ustroniu. Mam nadzieję, że zgłoszeni do beatyfikacji księża związani z Ustroniem, którzy zginęli w czasie ostatniej wojny światowej lub na skutek tej wojny, też za niedługo zostaną wyniesieni na ołtarze.

Póki co, poznajmy w Ustroniu miejsca związane z błogosławionym Janem Pawłem II.

Andrzej Georg



Ustron, ul. Grażyńskiego 1c
(nad cukiernią „Baka”)
tel. 33 854 30 58
www.sahara.info.pl

- wczasy krajowe i zagraniczne

- wycieczki objazdowe

- rejsy

- obozy, kolonie

- ubezpieczenia

Spełniamy najskrytsze marzenia.

Zdaniem Burmistrza

O inwestycjach miejskich mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Za nami pierwsze półrocze dość bogate w zakresie inwestycyjnym. Mimo pewnych problemów finansowych udaje się w mieście utrzymać wysoki poziom inwestycji, zarówno własnych jak i współfinansowanych z zewnątrz.

Jeśli chodzi o inwestycje drogowe, to realizujemy trzy duże przedsięwzięcia. Przebudowa skrzyżowania ulic Strażackiej, Daszyńskiego i Kościelnej jest przedsięwzięciem jednorocznym finansowanym w montażu trójstronnym, tzn. w oparciu o program tzw. „schetynówek”, czyli środki rządowe, środki powiatu i miejskie. Planowany koszt to ponad 1,8 mln zł. Już zakończona, ale jeszcze rozliczana w tym roku jest przebudowa ul. Dominikańskiej. Rozliczono ostatnie faktury z naszym udziałem w wysokości 300.000 zł. Trzeci duży temat drogowy to połączenie ul. Partyzantów z ul. A. Brody, czyli droga Pod Skarpą II etap, koszt 2 mln zł. Planowane zakończenie zadania to jesień tego roku.

Najbardziej spektakularną inwestycją jest realizowana od dwóch lat budowa parku zdrojowego w ramach bliźniaczego projektu unijnego z Karwiną. Tegoroczny koszt to 2 mln zł, całość 4,5 mln zł, przy dofinansowaniu unijnym na poziomie 85%.

Inną dużą inwestycją jest rewitalizacja budynku i otoczenia dawnej szkoły przy rynku, gdzie obecnie mieści się biblioteka. Koszt ponad 2,5 mln zł. W ramach poprawy stanu naszych obiektów oświatowych w tym roku realizowana jest termomodernizacja SP-3 w Polanie i SP-6 w Nierodzimiu. W przedszkolu w Nierodzimiu wymieniana jest instalacja co i winda w ośrodku dla niepełnosprawnych. Oprócz tego przygotowujemy się do obowiązkowego nauczania od wieku 6 lat. W ramach programu rządowego „Radosna szkoła” przy SP-1 i SP-2 powstaną place zabaw.

Jeśli chodzi o gospodarkę komunalną i ochronę środowiska, to od lat wspólnie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska staramy się realizować sukcesywnie kanalizację. W tym roku budujemy kanalizację na ulicach: Skoczowskiej, Wodnej, Zabytkowej i Baranowej. Budujemy także wodociągi przy ulicach: Polańskiej, Sosnowej, Długiej, Kwiatowej i A. Brody. Tradycyjnie uzupełniane jest oświetlenie, w tym roku przy ulicach: Szerokiej, Zabytkowej, Długiej, Siewnej, Choinkowej i A. Brody. Inwestujemy również w oczyszczalnię ścieków. Od jej modernizacji minęło ponad 10 lat a urządzenia wymagają wymian, napraw

To w skrócie największe inwestycje. Mam nadzieję, że wszystkie zostaną wykonane, że wystarczy środków. Planowane zadania inwestycyjne to w budżecie koszt około 25 mln zł.

Notował: **(ws)**

WSPOMNIENIE O JÓZEFIE MAZURZE



Urodził się 5 czerwca 1936 roku w Jaksonku (Jaksoniek województwo łódzkie). W roku 1952 podjął naukę w Technikum Budowy Obrabiarek we Wrocławiu, które ukończył w 1956 roku. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w 1958 roku, podjął pracę w Zakładach Metalowych Łabędy jako kontroler. Tam poznał przyszłą żonę Marię, którą poślubił w Ustroniu.

Na przełomie roku 1963/1964 zmienił pracę i zamieszkanie. Zatrudnia się w Fabryce Maszyn Elektrycznych M-2 (Celma) w Cieszynie. Od 1 września 1963 roku jest już mieszkańcem osiedla spółdzielczego przy ulicy Marii Konopnickiej w Ustroniu.

W Cieszyńskiej „Celmie” pracował w dziale konstrukcyjnym jako konstruktor i kierownik sekcji. Poważne komplikacje zdrowotne zmusiły go do przejścia na rentę w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Żywiołem jego aktywności pozazawodowej, było środowisko zamieszkania, a ściślej teren działania Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” w Ustroniu. Był członkiem Spółdzielni już we wczesnym okresie jej istnienia, co potwierdza niski (83) numer w spisie członków, prowadzonym od początku powstania Spółdzielni. W okresie, gdy Spółdzielnię tworzyły tylko osiedla przy ulicy Konopnickiej, a później także przy ulicy Cieszyńskiej, był członkiem Zarządu Spółdzielni (1964 – 1965), przewodniczącym Rady Nad-

20 lipca 2011 roku, licznie zgromadzeni na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu uczestnicy ceremonii żałobnej, pożegnali swojego sąsiada z osiedla i z działek, współtowarzysza pracy zawodowej i społecznej, świętej pamięci Józefa Piotra Mazura, człowieka rozpoznawalnego w ustronńskiej społeczności.

W swym życiu Józef Mazur kierował się lewicowym postrzeganiem stosunków życia społecznego.

Cokolwiek miałyby to oznaczać do określenie tej tezy znajduje się w jego biografii.

zorczej Spółdzielni (1964-1968 i 1969-1970). Był to czas aktywności społecznej wśród mieszkańców osiedla zapisany wieloma pięknymi kartami „Gromadki Dziecięcej” prowadzonej przez zasłużoną pedagog, panią Jabłczyńską. W tym samym czasie wiele ciekawych imprez przeprowadziła też „Komisja Pracy Kobiet” pod kierunkiem żony Marii.

Spółdzielnia Mieszkaniowa jako swoisty tygiel ludzkich interesów, oczekiwań, ale także problemów płynących z mitręgi życia i zwykłych spraw, wymagała od osób zasiadających w jej samorządzie wrażliwości społecznej normowanej także procedurami prawa spółdzielczego. W czasie sprawowania odpowiedzialnych funkcji w samorządzie spółdzielczym Józef Mazur był świadomym interpretatorem tego prawa na użytek podejmowania i rozwiązywania ludzkich spraw. Już w czasach współczesnych nie godził się ze skutkami zmian zachodzącymi w tym prawie, które wzmacniając funkcje właścicielskie, ograniczają rolę i warunki współzycia społecznego w środowisku spółdzielczym.

Spółdzielnia której poświęcał swój czas i zaangażowanie przez cały okres jej, ponad 50 letniego istnienia, była dla niego osobiście czymś więcej niż administratorem rodzinnego siedliska, była też źródłem jego dumy utożsamionej w symbolu Złotej Odznaki Zasłużonego dla Spółdzielczości (CZSMB) jaką otrzymał na 30-lecie istnienia Spółdzielni.

Zabrał z sobą doświadczenie życiowe, pozostawił pamięć o człowieku jakim był, ciekawym społecznego życia.

Karol Brudny

PŁATNE PARKINGI

Zamieszanie z parkowaniem spowodowała decyzja Zarządu Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego Ustroń S.A. o wprowadzeniu opłat za miejsca postojowe wokół Uzdrawiskowego Zakładu Przyrodoleczniczego. Samochody stoją na ul. Sanatoryjnej, a na parkingach są puste miejsca. W okolicy UZPL nie obowiązuje zakaz zatrzymywania się i postoju, więc kierowcy nie łamią przepisów, gdy zostawiają samochód na jezdni. Gdy jednak zaparkują na chodniku lub w zatoczce autobusowej,

według taryfikatora mogą zostać ukarani mandatem w wysokości 100 złotych i jednym punktem karnym.

- Każdego dnia otrzymujemy telefony z prośbą o interwencję na ul. Sanatoryjnej – mówi zastępca komendanta Straży Miejskiej w Ustroniu, Mirosław Noszka. – Mieszkańcy i kuracjusze skarżą się na utrudnienia w ruchu drogowym. Na razie upominamy i traktujemy kierowców łagodnie, uważając że trzeba trochę czasu, żeby ludzie przyzwyczaili się do nowych

rozwiązań. Uważam jednak, że należałoby dokładnie poinformować kuracjuszy o płatnych parkingach. Często przyjeżdżają na zabiegi w ostatniej chwili i nie mają czasu zgłębiać zasad obsługi bramek.

O powody wprowadzenia płatnych parkingów spytaliśmy kierowniczkę Biura Zarządu PU „Ustroń”, Annę Bujok, która wyjaśniła, że ma to na celu pozyskanie dodatkowych środków finansowych. Poinformowała również o zasadach korzystania z parkingów.

- Dla podjeżdżających na krótką chwilę, na przykład, żeby podwieźć bliską osobę na zabieg, są piętnastominutowe bilety bezpłatne. Kierowca musi podejść do bramki, nacisnąć odpowiedni guzik i odebrać bilet. Gdy wyjeżdża z parkingu wkłada go do bramki i szlaban się otwiera. Jeśli został przekroczony kwadrans, opuszczając parking trzeba uiścić opłatę w wysokości 2 złotych.

Właśnie 2 złote za godzinę kosztuje miejsce postojowe. Jeśli ktoś będzie parkował dłużej niż 7 godzin, bardziej opłaci mu się wykupić kartę abonamentową za 12 złotych. Takie karty przygotowane są również dla kuracjuszy, którzy dzięki niej zapłacą mniej niż za każdą dobę osobno. Również pracownicy Przedsiębiorstwa muszą płacić za postój na firmowym parkingu. Karta dla nich kosztuje 10 złotych za miesiąc.

Monika Niemiec



NIEZNANA JAKOŚĆ WODY

W pierwszych miesiącach tego roku weszła w życie ustawa, zgodnie z którą sanepid nie bada już obligatoryjnie wody w rzekach. Nie otrzymamy już informacji, czy występuje w wodzie skażenie chemiczne lub biologiczne. W ubiegłych latach pojawiły się informacje o stanie wody w Wiśle z cieszyńskiego sanepidu. Badania wykonywano najczęściej na Polanie w okolicach mostu wiszącego, w centrum w okolicach Utropka i w Lipowcu. Szczególnie w czasie upałów i przy niskich stanach wód występowały bakterie *Escherichia coli*. Trzeba przyznać, że miłośnicy kąpeli rzecznych nie za bardzo przejmowali się ostrzeżeniami stacji sanitarno-epidemiologicznej.

O badanie wody może wystąpić organizator kąpieliska, ale najpierw gmina poprzez uchwałę musi wskazać miejsca, gdzie kąpieliska mogą powstać. Zgodnie z prawem unijnym kąpielisko musi dysponować całym zapleczem m.in. prysznicami i szatniami. Można też wyznaczyć miejsce do kąpeli, które musi być tylko wyraźnie oznaczone i przebadane. W Ustroniu trudno byłoby wskazać takie miejsca, ponieważ z kąpeli korzystamy na całej długości Wisły.

- Nie zwracamy się z wnioskiem o przebadanie wody, ponieważ nie mamy wyznaczonych miejsc do kąpeli – tłumaczy naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa UM Barbara Jońca. – Nie planujemy wyznaczania takich miejsc.

Kierowniczka Oddziału Higieny Komunalnej i Środowiska cieszyńskiego sanepidu, Teresa Gawęda poinformowała, że nie

ma żadnych danych na temat jakości wody w Wiśle na terenie Ustronia. Urząd Miasta wystosował pismo, w którym stwierdza się, że w naszym mieście nie ma miejsc wykorzystywanych do kąpeli. O badanie wody do cieszyńskiego sanepidu wystąpiła jedynie Wisła i Zebrzydowice.

Do rzeki Wisły wchodzimy więc na własną odpowiedzialność. Na niekorzystne działanie zanieczyszczeń najbardziej narażone są dzieci i osoby starsze.

Monika Niemiec



Kąpiel na własną odpowiedzialność.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Pracownicy Działu Wykańczalni Kuźni Ustroń – 3 czerwca 1978 r. W pierwszym rzędzie od lewej: Dorota Cieślarska, Edward

Holeczek, Otton Markuzel, N.N., Rudolf Mitrega, Irena Kaczmarczyk, Józef Łysek, Tomasz Łuka, Karol Szarzec, Rudolf Janeczko, Andrzej Cieślarski, Jan Wapiennik, Marian Bury; w drugim rzędzie: Anita Gojniczek, Jan Muskorz, Jan Kłoda, Jan Podzorski, N.N., Franciszek Czyż, Jan Jaworski, Edward Cieślarski, Wiktor Mendrek, Antoni Bieleś, Józef Tometczak, Paweł Podzorski, N.N., Paweł Bury, Antoni Michałek, Marian Kaczmarczyk. Fotografie udostępniła i opisała Dorota Cieślarska. Wszystkie osoby posiadające dawne fotografie dotyczące Kuźni prosimy o ich udostępnienie do opracowywanej monografii zakładu. Za dotychczasową pomoc serdecznie dziękujemy.

Lidia Szkaradnik





Mistrz wsadów.

Fot. W. Suchta

PIŁKA BETON RZUT ULICA

- Kolego, kojarzysz BETON? Otwarty Turniej Koszykówki na Asfalcie BETON? A, no widzisz, coś ci świta. Stary, to wstyd nie znać tej imprezy, jeśli się chociaż trochę gra. Odbyna się w Ustroniu od dziewiętnastu lat, zawsze w lipcu. W zeszłą niedzielę znowu narobiliśmy trochę hałasu na boisku przy SP-2.

- Na tym boisku, co my też tam gramy, jak na filii jest zajęte? To ja jestem trochę jak zawodnik BETONU, co? Bo rzucam do tych koszy.

- A skąd, nie zapisałeś się, nie grałeś, nie masz koszulki, nie było cię tam nawet. I nawet nie do turniejowych koszy rzucasz, bo tamte są specjalne, roztawiane, po jednym na każde boisko. Nakreślone wapnem linie, kwadrat cztery na cztery

metry, obok stolik dla protokolantów i grają. Cztery mecze rozgrywane są jednocześnie.

- Jest jakiś podział na kategorie?

- Nie ma podziału. Jedna kategoria open i jedna nagroda dla zwycięzcy, tak, jak widziałeś na plakacie: odchodzisz przegrany albo zagarniasz całość i dzielisz między kumpli z drużyny.

- A jakiś system rozgrywek?



Tradycyjnie rozpoczynali starostowie.

Fot. W. Suchta

- Pewnie – zaczyna się od meczy grupowych. Grup jest kilka, w zależności od tego, ile przyjedzie zespołów. W tym roku były 22 drużyny męskie i aż 5 kobiecych. Dziewczyny utworzyły osobną grupę i grały między sobą. Z każdej grupy dwie najlepsze drużyny wychodzą do fazy pucharowej.

- Słyszałem, że nazwy drużyn są niezłe.

- Chłopcy mają inwencję, trzeba przyznać. Większość to stałe nazwy, które w podobnym składzie osobowym powtarzają się co roku. Była „Nowa Forma” z Ustronia, „Wielka Kiść”, „Wuwuzele”, „W Pogoni Za Chlebem”, „Biali Samuraje”, „Twoja Stara”, „YNO”, a z nowych – „Ja tutaj nie gram”, „Lubię To” czy „Werkapplus”.

- Po tych dziewiętnastu latach muszą się dobrze wszyscy nawzajem znać.

- Tomasz Kręcichwost z Bielskiej Ligi Koszykówki powiedział, że to jeden z celów, dla których tutaj przyjeżdżają. Znany świetny klimat i atmosfera, jaka tutaj panuje, a tę atmosferę tworzą ludzie. Wielu z nich to zawodowcy. Jak potwierdził T. Kręcichwost, zjeżdżają się tutaj zawodnicy z Polski i ze Śląska, pierwszoligowcy, gracze, których można zobaczyć na parkietach polskich i europejskich, Marcin Sroka na przykład, gra na Ukrainie, Stefański z Prokomu też tutaj grał. My jesteśmy amatorami, mówił, więc nagroda nas nie przyciąga. Ale jest możliwość zobaczenia najlepszych zawodników, którzy dają z siebie wszystko tuż obok.

Albo walczą przeciwko tobie.

- Po tym co mówisz da się zorientować, że poziom jest wysoki.

- Jest wysoki i taki utrzymuje się od dawna. Walka bywa ostra, ale to jest streetball, nie gimnastyka artystyczna. Zawsze będą konflikty. Nie ma tu jednak dwóch sędziów na każdym meczu, tak niektóre kwestie są sporne. Niektórych ruchów nie widać, jest małe boisko, wokół stoi dużo ludzi. Najważniejsze jest to, jak mówi T. Kręcichwost, żeby sędziowie gwizdali faule wszystkim jednakowo, bo wtedy nie ma kłótni. Nie ma frustracji, mówił, nie wkurzamy się, nie mamy do siebie pretensji i nie ma brutalniejszej gry. Bo sędzia może być tylko obserwatorem, któremu zgłaszamy faule, albo gwizdź i ma wtedy gwizdać wszystkie punkty karne. Można dojść z nim do porozumienia. Wygrywa tutaj koszykówka, a nie siła, chamstwo i przepychanki.

- No tak, sędzia w streetballu może być, ale nie musi.

- Na BETONIE zawsze są profesjonalni sędziowie, którzy pilnują przestrzegania regulaminu. Wszystko musi iść sprawnie: mecz trwa piętnaście minut, ktoś go wygrywa, koniec, chwila przerwy i na boisko wchodzi następni zawodnicy.

- Co mówili inni gracze?

- Rafał Tokarski ma podobną opinię: według niego to najlepsza organizacja i najmniej brutalności w dążeniu do wysokich wygranych. „4 faule i aut – najlepsza zasada z jaką się spotkałem na basketach ulicznych”.

- Finał między zawodowcami musi niezłe emocjonować.

- Każdy mecz emocjonuje. Przez to, że



Pomagała młodzieży.

Fot. W. Suchta

jest jedna ogólna kategoria, nigdy nie wiadomo, na kogo się trafi. Możemy grać przeciwko kumplom z podwórka albo przeciwko ligowcom. W tym roku jedna drużyna to byli dwaj chłopcy po 10 i 11 lat, Mateusz i Norbert Zamojć, i kapitan, 15-letni Kamil Nowakowski. Dostali nawet specjalną nagrodę. Mówili, że Turniej zajął ich ulubione boisko, więc się dopisali do listy zawodników. A zachęcił ich tata, który też był w innej drużynie.

- I dziewczyny również grają z najlepszymi?

- Jeśli chcą przystąpić do fazy pucharowej, to mają taką możliwość. Dostają jednak nagrody w osobnej kategorii – w tym roku wygrały „Idziemy Po Swoje” z Cieszyńska, w składzie: Żaneta Cichy, Aneta Czudek, Kamila Waliczek i Ola Byrtus. Drugie miejsce dziewcząt - drużyna „eM Ka eM”.

- I Marek Sikora znowu podobno wygrał Konkurs Wsadów.

- To jest niesamowite, jak ten gość potrafi wrzucić do kosza piłkę. Pokazał kilka sztuczek, a w pewnym momencie posadził pod koszem na krześle swojego kumpla z kamerą, przeskoczył go i trafił! Można to zobaczyć w internecie – www.youtube.com/watch?v=LuyCeYKI8DM, jeśli jesteście zainteresowani. www.youtube.com/watch?v=jmcIB9CIZ0I – tutaj z kolei są skróty wszystkich meczów. Konkurs Wsadów jest najbardziej efektowny. W tym roku zainteresowała się nim nawet telewizja. TVP3 z Katowic zrobiła reportaż o BETONie.

- A kto wygrał Betonową Trójkę?

- Rzuty Za Trzy wygrał Marek Czupryna. Pytasz o konkursy, a nie interesuje cię, kto zagarnął 4.000 zł i puchar za pierwsze miejsce? Nazywali się „Starszaki”.

- Jak mi potrafisz z głowy podać nazwiska, to pytam.

- Skład: Michał Gancarz z Chorzowa, Marcin Sroka - Lwów, Piotr Zieliński – Dąbrowa Górnicza. A kapitanem był Adam Deda z Ustronia, który przed prze-

niesieniem się do naszego miasta grał w Stali-Bobrek Bytom. Mówił potem, że jak to na turniejach streetballa, zawsze jest loteria i nigdy nie wiadomo do końca, kto wygra. Tym razem udało się im. Pokonali zwycięzcę z zeszłego roku, słynny „Drugi Czopót”, który tworzą Paweł Zmarlak, Marcin Środa, Łukasz Grzegorzewski i Daniel Goldammer. Trzecie miejsce zajął zespół „YNO”.

- Tak jak mówiłeś, dead or alive – pierwsi na podium zagarnęli wszystko.

- Oprócz tego były nagrody rzeczowe. Wszystkie miejsca sponsorowane przez sprawdzonych współorganizatorów. Pomagała firma Promot Zakłady Metalowe, Gas-Control Polska, Stowarzyszenie Delta Partner, firma Złom Żory, WiK, P.P.H.U. Inżbud, firma Kubala, Klaudia, Azbud, Service Bud i Urząd Miasta Ustronia, zwłaszcza Grażyna Winiarska. Hurtownia Smakosz i Ustronianka zapewniły wody mineralne, piekarnia Betlehem drożdżówki, firma Kosta – wapno do malowania linii. Grzegorz Tomiczek, właściciel Pizzerii Quatro, zapewniał stały dowóz wyżywienia. Zbigniew Hołubowicz podarował słonecznik, żeby ci co bardziej nerwowi mogli się uspokoić luskaniem. Nagrody fundowały Apteki „Pod Najadą” i „Na Szlaku”, zestaw piłek dla zdobywców drugiego miejsca sponsorował starosta cieszyński Czesław Gluza. Nie ma co ukrywać, gdyby nie ci ludzie, ten Turniej nie mógłby się odbyć.

- Rok bez BETONU? Chyba niemożliwe, organizatorzy się na to nie zgodzą.

- Pakują w to wiele pasji i sił. To przecież Turniej, który powstał z miłości do streetballa. Tak łatwo nie da się jej pozbyć, nawet po prawie dwóch dekadach. BETON jest dzieckiem byłych graczy-zapaleńców: Mateusza Werpachowskiego i braci Rafała i Przemysława Chybiorzów, a także ich kolegów spod kosza.

- Co roku ponoć wystawiają swoją drużynę.

- Tak, co roku grają, i w dodatku prowadzą imprezę, dzielą drużyny na grupy, wręczają dyplomy i planują kolejną edycję. Jubileusz podobno przebiję wszelkie możliwe oczekiwania. Będziemy tam na pewno!

Marian Kulis



Rywalizowały również dziewczęta.

Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Jestem Wam coś winien z racji tego, że kilka miesięcy temu napisałem list o konieczności wznowienia w Ustroniu, Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej. I co było przez 22 lata niemożliwe teraz powróciło w postaci koncertu wspomnieniowego. W tym miejscu należą się podziękowania wszystkim tym, którzy pomogli Pani Eli Sikorze w realizacji tego projektu.

Stało się tak dokładnie jak to przewidywałem. Pełny amfiteatr publiczności w godzinie rozpoczęcia koncertu dobitnie przekreślił twierdzenia przez te wszystkie lata, że ludzi ta impreza nie interesuje i że w czasach Festiwalu publiczność była, bo bilety wykupowały zakłady pracy, co jest delikatnie mówiąc - nieporozumieniem. Nie będę rozwijał tego tematu, bo nie o to chodzi.

W czasach Festiwalu zawsze miałem niedosyt, że z samego Ustronia jak i okolicy nie ma uczestników w konkursie, a jeżeli już zgłosili się, to odpadali w eliminacjach (z małymi wyjątkami). A teraz po latach, na scenie można było pokazać (można powiedzieć) naszych!!! Duma i jeszcze raz duma w sercu, że tutaj na miejscu doczekaliśmy się tak ciekawych talentów. Zaśpiewali piosenki solo i w duetach z wszystkich trzech państw: Czech, Słowacji i Polski. Wszystkie one były dawniej śpiewane w tym amfiteatrze przez gwiazdy Festiwalu.

Koncepcja pokazania na jednej scenie naszych wykonawców i laureatów z lat 80-tych była strzałem w dziesiątkę. Pięknie to wszystko harmonizowało z sobą. Wszystko to było połączone słowem mówionym, czyli konferansjerką w wykonaniu Eli Sikory i Jerzego Jakubowskiego. Kto, inny jak nie ta para mógłby oddać ze sceny ducha tej imprezy? Ona -, organizatorka 14 edycji i On - głos tego Festiwalu!



Śpiewają K. Kidoń i Z. Baguda.

Fot. W. Suchta

Wykonawcom towarzyszył bigband z Rybnika, KurcBend. Pozyskanie tych muzyków do tego koncertu było dobrym pociągnięciem. Szef bigbandu, jako jedyny nie pozwolił akustykom na przysłowiowe „olanie imprezy” i w taktowny sposób wymusił na nich to, co do ich obowiązków należy, czyli odpowiednie nagłośnienie. Żenującą była uwaga akustyków (w czasie próby koncertu), że jak orkiestra chce coś słyszeć to ma grać ciszej. Taka uwaga dyskwalifikuje firmę nagłaśniającą amfiteatr. Piszę o tym, bo firma ta ma chyba monopol na nagłaśnianie imprez, a tym samym wypędzanie ludzi z amfiteatru, bo dla nich im głośniejsze tym lepiej. To nie pierwsza impreza, którą starali się zepsuć.

W czasie koncertu wszystko było w miarę dobrze do momentu recitalu solistki tego bigbandu. Teraz akustycy pokazali szefowi orkiestry kto tu tak naprawdę rządzi i w efekcie solistkę było słychać, że śpiewa, ale słów już nie można było rozumieć. Puścili orkiestrę na full. Zdenerwowani ludzie zaczęli opuszczać amfiteatr i mają o to pretensję - słuszną pretensję. Jednak zdecydowana większość pozostała, gdyż ci co pamiętają tamte festiwale wiedzą, że problemy z akustykami były zawsze (ale wtedy była inna technika!)

I znowu tradycji stało się zadość, bo najgłośniejszym recitalem jaki miał miejsce na festiwalu, to był recital Gaygi, którą było dokładnie słychać w Lipowcu, pod Goruszką. My widzowie z tamtego koncertu wyszliśmy ogłuszeni. Można powiedzieć, że tym razem nie było aż tak źle. Ale nie tymi kryteriami w dzisiejszych czasach należy kierować się. Ktoś niedawno na łamach „GU” wypowiedział się, że do takich głośnych koncertów w amfiteatrze należy się przyzyczaić. A ja mówię - zdecydowanie NIE!!! Jeśli ktoś nie potrafi zadbać „o uszy” słuchacza, to nie może bezkarnie dalej to czynić. Może pora zmienić firmę, wszak czeka nas jeszcze kilka ciekawych koncertów, jak chociażby „Gdzie biją źródła”.

O tym, że można, niech świadczy to, że

w momencie pojawienia się na scenie Ewy Urygi, nagłośnienie wróciło do normy. Ale z bigbandem zaśpiewała tylko dwie piosenki, jedną w duecie z solistką zespołu, a drugą... no właśnie - czeską, za wykonanie której została nagrodzona w 1980 roku i pokazała się jako naturalna, szczerą w interpretacji kobieta, pozbawiona jakichkolwiek cech pseudogwiazdorstwa, a przecież była gwiazdą tego koncertu. Naszą gwiazdą. Tutaj przecież przed laty startowała i po latach nie udawała, że jej tu nie było, tylko zaśpiewała przepięknie jeszcze raz tę piosenkę. W niejednym oku zakręciła się iza zachwyty.

Potem już śpiewała piosenki z najnowszej płyty, z podkładem muzycznym właśnie z tej płyty. Nie widziałem Ewy na scenie przez te wszystkie lata. Pamiętam początki i teraz nagle z estrady popłynęły precudne dźwięki. Jej głos jak zaccarowany wypełniał każdy dostępny zakątek serca, duszy. Na scenie stała szczupła kobieta i czarowała frazami, tonacjami, timbrem głosu, wokalem. Skąd w niej tyle energii i radości życia? Kochani, jeszcze o Ewie Urydzie będzie głośno. To jest niedoceniany w mediach talent, ale ja wierzę, że to się za jakiś czas zmieni. Jak to się stanie, to proszę pamiętać, że to jest nasza Ewa, bo ona ma ogromną sympatię dla nas, dla tego festiwalu.

Potem był finał, gdzie pokazali się jeszcze raz wszyscy wykonawcy. W czasie tego finału konferansjerzy zapytali publiczności, czy chcą, aby Festiwal na nowo zaistniał w Ustroniu. Głos ludu czyli publiczności, chórally zabrzmiał: tak! tak! tak!

I niech te słowa dotrą tam gdzie powinny, do naszych władz, rajców itd. itp. To jest nasza wola i prosimy o jej spełnienie. Trzymamy Pana Starostę za słowo, które wypowiedział ze sceny. A jakie? Ci co byli to wiedzą, a ci co nie byli mają szansę usłyszeć, bo cały koncert był nagrywany i jeśli nic się nie zmieniło, będzie można płytę nabyć w Domu Kultury a może w innych miejscach też.

Stanisław Lebieczik

VAR-MED

www.varmed.eu

CHIRURGIA
DERMATOLOGIA
ORTOPEDIA
UROLOGIA

Letnia akcja profilaktyki chorób naczyń:

- **usg color doppler naczyń**
(badanie żyłaków, miażdżycy i obrzęków)
- **kompleksowe leczenie chorób żył**
(miniflebektomia, skleroterapia, kompresjoterapia)

Ustron, ul. Mickiewicza 1

(Przychodnia Rejonowa)

Rejestracja: Pon – Pt od 9.00 do 15.00

tel. 33 854 57 57, kom. 693 950 835

Roztomili Ustróniocy

Daliście se pozór, jako szumnie teraz lipy kwitnóm? Przinajmniyj kwitły, jak żech to pisała. Na dyć to je lipiec. Pszczoły mająm robote i zbiyrajóm z tych lipowych kwiotków, coby fajnego miodu narobić. Potym miód je dobry do herbaty. Idzie sie tym polyczyć, jak kiery je nimocny.

Ale nie jyny taki lipy kwitnóm. Szwarnie je rozmaitej lipy, z kierej żodnego pożytku ni ma. Baji łoto ty nasze kluby sportowe, kaj chłopcy w balon grajóm, tyn klub nieboszczki Kuźni i Klub w Nierodzimiu. Na dyć to je lipa. Óni tak biydnie w tyn balón grajóm, że aż żol sie dziwać. Przerywajóm mecze, kopióm tyn balón jakby im sie nie chciało, że człowiek chnet by miol im lochote do szmot nakopać. Kierysi może powiedzieć, że cóż też baba o meczach i kopaniu w balon może wiedzieć. Nó, jo na mecze nie chodzim, ale móm takigo znóмого, co chodzi, toż mi czasym cosí o tym opowiadó. Prawi, że jak widzi, że chłopcy sie ruszajóm po boisku, jakby mieli w galatach naróbione, to mu sie, jako to prawióm, zymioiki w piwnice tracóm. Tóż chłopcy, chyćcie sie roboty, dyć na prziszły rok je u nas w Polsce to Euro'2012. Przijadóm szportowcy z całej Europy. Myślym, że sie bydzie na co podziwać. Coby jyny nasza reprezyntacja Polsce gańby nie narobiła.

Nó, prowda, że chłopcy z Ustrónio mająm daleko do reprezyntacji, dyć sóm jyny w A klasie. Ale jakby sie tak jedyn czy drugi chłopiec postarol to nigdy nic nie wiadómo. Pamiyntocie chyba jeszcze ustrónioka Jónka Gomole, co groł w Górniku Zabrze? Na dyć ón dali w Ustróniu miyszko, mo szumnóm chałupie wystawióm. Nó, ón już je downo na pyndzyji, ale fajnie se pospóminać lepsze czasy przy takij przileżytości. Bo przeca ci chłopcy z reprezyntacji też kansikey w miynszych klubach zaczynali i pumalutku sie szkrobali do wyrchu.

Nó, ale dejmy już chłopcóm spokój, niech sie jyny chycóm roboty i jakosi sie poprawióm. Ciekawe jako sie też nóm to

Euro'2012 udo. Dyć jeszcze je doś szwarnie roboty, coby to wszycko jak sie patrzy przirychtować. Ale całé szczynści, że jeszcze je rok czasu, jyny trzeja pośpiychnóć.

Wystowcie se też, kiela to nerwów nasi panoczkowie zezéróm, jak bydóm ty mecze łoglondać. Paniczki też bydóm miały nerwy na powrózku, bo przeca przez tyn czas nic ze swoich panoczków nie bydóm miały. Ani dóma nic nie zrobióm, ani na dziecka nie dajóm pozór, ani psa nie wykludzóm, jyny sie w tyn telewizór bydóm dziwać, jak bydóm mecze pokazywać. A jak chłopcy bydóm szpetnie grać, to niejedyn telewizór bydzie wyciepany przez łokno.

Pamiyntom jednego takigo znóмого z roboty, co też był straszecznie dziwoki za tym kopaniem w balón. Tóż jak były Mistrzostwa Świata, teraz to nazywajóm mundial, kansikey na drugij pólkuli i wszycki mecze były w telewizji w nocy, to tyn znómy se broł w robocie hurlop, coby móg w nocy ty mecze łoglondać a przez dziyń sie wyspać. Teraz to bydymy mieć na miejscu i kiery zdónży kupić se bilet, to bydzie móg aji na taki mecz pojechać i łobezdrzić se go na żywo, a nie jyny ślynczeć przed telewizorym.

Policyja musi jyny dać pozór, coby sie na ty mecze rozmajici chuligani nie nazjyżdżali i nie narobili dziadostwa. Zamiast se słósznie mecz łoglondać, to tacy hóncwóci jyny kómbinujóm, coby jakóm bijatyke zacząć. Wiela potym je szkody narobionej a rozmaitej łostudy! Dyć by my zostali przed całóm Europóm w gańbie, że porzóndu na meczu nie umiymy udzierzyć. Nó, ale co sie bydymy naprzód starać. Dyć jeszcze je rok czasu, tóż musi kierysi móndrzejszy pomyśleć, coby tu zrobić, coby tak źle nie było.

Hanka

MISS I TALENTY

W czwartek, 7 sierpnia odbędzie się w amfiteatrze przedstawienie dla dzieci i młodzieży pt. „Calineczka”. Przed spektaklem zostanie wybrana Mała Miss oraz odbędzie się Festiwal Ligi Talentów. Początek o godz. 15.00. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA POLECA:

W LIPCU I SIERPNIU BIBLIOTEKA (WYPOŻYCZALNIA DLA DOROSŁYCH) BĘDZIE CZYNNĄ W GODZINACH:

PONIEDZIAŁEK:	8.00 – 15.00
WTOREK:	8.00 – 15.00
ŚRODA:	12.00 – 19.00
PIĄTEK:	8.00 – 15.00

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

LATO czeka...!!!

ZŁAP LAST I MEGALAST W SUPER CENACH

Zima 11/12 – gorące marzenia – wczesna rezerwacja, niska zaliczka, gwarancja ceny, nowe kierunki i programy – reprezentacyjny szczytów biura podróży

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO. TEL. 33 854 14 54
czynne: 9.30 - 17.00, sob. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) szumią na Równicy, 4) gracja, 6) broń nosorożca, 8) odgradza posesję, 9) odpustowe stoisko, 10) chroni bęben pralki, 11) nota, 12) utwór sielankowy, 13) domowe pantofle, 14) wietrzna choroba, 15) japońskie auto, 16) odgłos morza, 17) inaczej tatarak, 18) koreańskie auto, 19) na zupeć (wspak), 20) brat Abła.

PIONOWO: 1) kolega blacharza, 2) szermierz, 3) do oddychania, 4) imię męskie, 5) firanka w celi, 6) ogół bydła, 7) pan o wytwornych manierach, 11) obycie towarzyskie, 13) w szkole wojskowej.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 5 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 28

LETNIKORZE

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę pt. „Siędem słupów Mądrości” ustrónskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Angelika Jańska** z Korwinowa, ul. Ceramiczna 16. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



SZLAK KOBIET

Mimo niewątpliwych zasług, ani jedna ulica w Cieszynie nie nosi imienia miejscowej działaczki. Żadnej z pań nie poświęcono tablicy. A przecież wspierały mężów, często były współautorkami sukcesów, konytuatorkami dzieła.

7 sierpnia na Świącie Gorolskim w Jabłonkowie promowany będzie II tom książki „Cieszyński szlak kobiet”, w którym znajdzie się 11 życiorysów pań, zasłużonych dla ziemi cieszyńskiej po jednej i drugiej stronie Olzy. Ustroniacy mogli się na razie zapoznać z I tomikiem i 10 życiorysami oraz autorką Władysławą Magierą, wieloletnią nauczycielką historii. Członkini Stowarzyszenia Klub Kobiet Kreatywnych w Cieszynie opowiadała o swojej pracy dokumentacyjnej oraz o bohaterkach książki w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej”. Przyszły panie i panowie, a wszyscy byli pod wrażeniem przedstawionych biografii.

Na przykład Marianny Górniak-Cieniałowej (1856-1905), żony wielkiego przedsiębiorcy, właściciela cegielni Franciszka Górniaka. We wszystkich źródłach podaje się, że Franciszek wydawał ogromne sumy na wspieranie działalności polskich organizacji, gościł w domu uczniów, studentów, działaczy. Karmił ich i wspomagał finansowo. M. in. przekazał materiał na budowę i wyposażył cały gmach Domu Narodowego w Cieszynie. We wspomnieniach i opracowaniach naukowych, jego żona, nazywana jest gaździnką, ewentualnie Maryną. A okazuje się, że była współwłaścicielką cegielni i razem z mężem prowadziła interesy. Na równi z mężem decydował o tym na co wydać pieniądze. A jeśli chodzi o dom otwarty, tajne komplety, żywienie biednych znajomych, to wszystko było na jej głowie. Sama piekła chleb. W testamentcie mąż kazał jej wyjść za byłego posła Cieniałę, podtrzymać wszystkie zobowiązania wobec organizacji i indywidualnych osób. Marianna nie przestała finansować działaczy politycznych i społecznych, prowadziła firmę, a w swoim testamentcie zabezpieczyła potrzebujących, dzieci drugiego męża i swoje.

- Ja tak strasznie lubię te panie, że mogłabym o nich mówić godzinami – stwierdziła W. Magiera, wymieniając bohaterki pierwszego tomu: Mariannę Górniak-Cieniałową, Zofię Kirkor-Kiedroniową, Gabriele von Hun und Hohenstein, Olę Stonawską, Stefanę Michejdową, Annę Kotulową, Annę Szalbót, Ewę Szurman, Łucję Marię Monne, Ninę Górniak, Janinę Marcinkową. – Jednak moją pupilką jest Zofia Kiedroniowa (1872-1952).

Krażył w II Rzeczypospolitej dowcip: Co robi pani Kiedroniowa? Odpowiedź: Rządzi Polską. Najstarszy brat, Stanisław Grabski był posłem i ministrem, średni, Władysław to twórca reformy walutowej w II RP, minister skarbu oraz dwukrotnie premier, mąż - Józef Kiedroń pełnił funkcję ministra Przemysłu i Handlu. Zofia była młodsza od braci i ponoć bystrzejsza. Młodszy od niej o siedem lat inżynier

Kiedroń zakochał się w Zofii, gdy była w najgorszym momencie swojego życia. Jako działaczka PPS w latach 1894-1896 przebywała na zesłaniu na Syberii. Tam zakochała się w pierwszym mężu Dymitrze Kirkorze na zabój. Dosłownie, bo gdy dowiedziała się, że ma narzeczoną, targnęła się na życie. Przeżyła, ale młodsza siostra przez rok doprowadzała ją do zdrowia. Kirkora zdobyła i miała z nim dwóch synów. Mąż zmarł w 1900 roku, a dwa lata później starszy syn. W lecie 1904 roku przeżyła załamanie nerwowe i udała się na leczenie do Bystrej. Tam poznała o siedem lat młodszego Kiedronia, o którym w swoich pamiętnikach pisała, że był arcydobry. Zamieszkała w Dąbrowie, dzisiaj na Zaolziu i od tej pory związała się ze Śląskiem Cieszyńskim. Tu znalazła przyjaciół, współpracowników, walczyła o polskość tej ziemi, szczególnie poprzez zakładanie szkół, m.in. w 1908 roku w Hermanicach, i opiekę nad prasą polską.

„Cieszyński szlak kobiet” to tytuł książki, ale również trasa spacerowa, pozwalająca zwiedzić najciekawsze miejsca w Cieszynie. Z każdym z tych miejsc związana jest postać kobiety. Zaczynamy i kończymy na rynku zwiedzając po drodze np.: Szpital Śląski z tablicą upamiętniającą Gabriele Thun-Hohenstein (1872-1957), austriacką arystokratkę, która m.in. uruchomiła w Cieszynie szpital dziecięcy. Warto zatrzymać się na cmentarzu komunalnym, gdzie znajdziemy grób Niny Górniak (1915-1939), utalentowanej projektantki tkanin i odzieży, która dzięki wystawie



Nina Górniak.

Sztuk Aplikowanych w Paryżu, w wieku 25 lat zdobyła europejską popularność. Projektowała m.in. dla Coco Chanel. Z postacią Doroty Kłuszyńskiej związana jest kamienica nr 10 przy ul. Sienkiewicza, gdzie mieszkał Tadeusz Reger. Kłuszyńska często u niego bywała. Była działaczką społeczną i feministką, senatorem z listy Polskiej Partii Socjalistycznej i Centrolewu w latach 1925-1935 oraz posłanką na Sejm w latach 1947-1952, a od 1948 do 1952 przewodniczącą Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. 100 lat temu zorganizowała obchody Dnia Kobiet na Śląsku Cieszyńskim. W 1910 roku w USA ustalono, że pierwsze takie święto odbędzie się 8 marca 1911 roku. Zorganizowano je w Ameryce i tylko czterech europejskich krajach, w tym w Monarchii Austro-Węgierskiej. Na Śląsku Cieszyńskim: w Orłowej, Trzyńcu, Karwinie, Cieszynie po dwa tysiące kobiet wyszło na ulicę. Wiece pozwalały zademonstrować siłę ruchu feministycznego, bo wówczas przedstawicielki płci pięknej nie mogły się zrzeszać i zakładać partii politycznych.

Idąc Cieszyńskim Szlakiem Kobiet, koniecznie trzeba przejść się Uliczką Kobiet. To ciekawie zaprojektowana przestrzeń na Wzgórzu Zamkowym za odbudowaną Oranżerią. Na razie uczczono tam siedem postaci wybitnych cieszynianek, uliczka może się rozrastać.

Na spotkaniu zaczęły się rodzić pomysły uaktywnienia mieszkanek Ustronia. Gdyby u nas panie chciały się zrzeszyć w stowarzyszeniu podobnym do Klubu Kobiet Kreatywnych, podwoje Muzeum na Brzegach stoją otworem. Na początek można by się zająć nazwami ulic. W Ustroniu, tak jak w Cieszynie żadna z ulic nie nosi imienia zasłużonej mieszkanki miasta. W ogóle tylko dwie kobiety są upamiętnione poprzez nazwę ulicy: Maria Skłodowska-Curie i Maria Konopnicka. **Monika Niemiec**



Marianna Górniak.

PREMIA SPECJALNA W USTRONIU

Co prawda w tym roku nie będzie w Ustroniu mety wyścigu kolarskiego Tour de Pologne, ale w naszym mieście zawodnicy ścigać się będą o zwycięstwo w premii specjalnej. 3 sierpnia odbędzie się IV Etap z Oświęcimia do Cieszyńska, przez Kęty, Żywiec, Milówkę, Istebną, Wisłę, Ustron. Etap będzie miał 176,9 km, a w Ustroniu kolarze są spodziewani około godz. 16 (15.47-16.05). Premia specjalna umiejscowiona będzie na ul. Daszyńskiego na przeciw sklepu rowerowego i Banku Spółdzielczego. O krótką rozmowę o tego rocznym wyścigu poprosiłem organizatora Lecha Piaseckiego:

Co to jest premia specjalna?

Na każdym wyścigu są różnego rodzaju premie. Na Tour de Pologne mamy premie lotne, górskie i specjalne. Premia specjalna jest to premia lotna, jednak bez sekund bonifikat do klasyfikacji generalnej. Na każdym etapie mogą być trzy takie premie. Podczas czwartego etapu lotne premie będą w Kętach, Wiśle i w Czeskim Cieszyńsku. Natomiast podczas całego wyścigu będą cztery premie specjalne w Warszawie, Katowicach, Ustroniu i w powiecie myśzkowskim. Kolarze walczący na tych premiach mają odrębną klasyfikację. Jest to normalna premia do klasyfikacji premii specjalnych.

Zapewne łączy się to z nagrodami?

Oczywiście, kolarz wygrywający premię otrzymuje nagrodę. Nagradzana jest pierwsza trójka.

W Ustroniu kibice kolarstwa zastanawiają się, dlaczego organizatorzy zrezygnowali z mety na Równicy?

Równica to fajne miejsce, ale bardzo trudne logistycznie na metę. W ubiegłym roku udało się to zrobić. Być może jeszcze tam powrócimy.

Co to znaczy trudna logistycznie?

Jest mało miejsca, a zaplecze wyścigu to ponad dwadzieścia tirów. Do tego dochodzą inne samochody i są trudności z parkowaniem. Z tego względu zrezygnowaliśmy z Równicy. Jako meta etapu Równica była bardzo ciekawa.

Czy cały wyścig jedzie głównymi drogami, tak jak to ma miejsce w Ustroniu?

Nie. Staramy się jechać ciekawymi drogami, ale ten etap będzie powtórką z ubiegłego roku, bo mamy już doświadczenie jeśli chodzi o zabezpieczenie. Praktycznie etap jest taki sam, tyle tylko, że nie startujemy w Tychach, a w Oświęcimiu dokładając jedną rundę siedemnastokilometrową w Wiśle. To sprawi, że zniwelujemy dystans między Tychami i Oświęcimiem, a dystans całego wyścigu będzie taki sam. Mamy przetarte w zeszłym roku szlaki i postanowiliśmy z tego maksymalnie skorzystać.

Ile wystartuje grup polskich?

Wystartuje osiemnaście najlepszych drużyn na świecie tzw. pro team, poza tym trzy drużyny z dziką kartą. Będzie to reprezentacja Polski w biało-czerwonych koszulkach, będzie drużyna CCC Polsat, która zdobyła w tym roku paszport i może

startować w tego typu wyścigach plus jeszcze jedna drużyna. W sumie 21 ekip po ośmiu kolarzy.

Przed rokiem o wygranej całego Tour de Pologne zdecydował etap na Równicy.

W tym roku etap z Oświęcimia do Cieszyńska będzie pierwszym etapem górskim. Tu będzie można zobaczyć jak są rozłożone siły. Wiadomo, że na etapach płaskich walczą sprinterzy, natomiast do klasyfikacji końcowej właśnie tu powinni się ujawnić pretendenci.

Jak układa się w współpracy z władzami Ustronia?

Dobrze. Bez zaangażowania gmin na całej trasie trudno byłoby przeprowadzić taką imprezę. Byłoby to wręcz niemożliwe. Zaangażowanie Ustronia jest duże i dzięki temu zrobiliśmy tu premię specjalną. Wszystko już mamy podopinane na ostatni guzik.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

SPROSTOWANIE

Z artykułu „Klub bez długów” (nr 29 z 21.07.2011 r. Gazety Ustronńskiej) czytelnicy dowiadują się, że klub KS Nierodzim otrzymał na działalność 40 tys. zł a klub KS Kuźnia Ustron 140 tys. zł. Dowiadujemy się też, że Zarząd KS Kuźnia kombinuje, aby zlikwidować KS Nierodzim.

Otóż w sezonie 2010/2011 klub KS Kuźnia przekazał na działalność KS Nierodzim 10 tys. zł, o czym zapomniano.

Klub KS Nierodzim jest skupiony tylko na prowadzeniu drużyny seniorów. W klubie KS Kuźnia Ustron prowadzi się szkolenie dzieci i młodzieży w grupie naborowej (najmłodszy), żakach, trampkarzach, juniorach plus drużyna seniorów. W każdej z tych kategorii jest zatrudniony i opłacany trener, każdy zawodnik jest dwa razy w roku badany, wszyscy są ubezpieczeni, dzieci wyjeżdżają na obóz w czasie wakacji. Do tego dochodzą koszty transportu wszystkich drużyn, pranie odzieży sportowej, zakup sprzętu sportowego. Teren KS Kuźnia jest nieporównywalnie większy od KS Nierodzim, co wiąże się z kosztami utrzymania, jest zatrudniony gospodarz obiektu. Są to koszty, które robią sumę prawie 200 tys. zł rocznie.

Nowy zarząd KS Kuźnia ma nakreślony program do zrealizowania, który został przedstawiony na piśmie i będzie systematycznie uskuteuczniany. W imieniu swoim i całego Zarządu KS Kuźnia Ustron życzy klubowi KS Nierodzim sukcesów.

Prezes KS Kuźnia Leszek Roman Zaręba



Przed rokiem kolumna wyścigu przejeżdżała przez Ustron trzy razy.

Fot. W. Suchta



Ustron
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34

**podłogi, drzwi,
rolety, plisy,
boazerie,
korek, karnisze,
siding**



Ambicja nie zawsze wystarcza.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia. (33) 854-71-37, 665-875-678.

Mieszkanie 2-pokojowe + kuchnia do wynajęcia w Ustroniu. (33) 854 33 63.

Felga-Borbet J6x15, hx100, ET28 - sprzedam. Cena 400 zł. 606-152-079.

Sprzedam młode kózki. 33 858-75-74.

Usługi ogrodnicze GREEN GARDEN. Projektowanie, zakładanie, pielęgnacja. 697-851-125.

KAMA CATERING - przyjęcia okolicznościowe. 661-663-662

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Hurtownia drewna Ustroń ul. Katowicka wieżba dachowa, podbitka, boazeria, elewacje, tanio. 504-239-888. (33) 854-25-70.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Promocje okna. Alu-Plast. 798-081-398.

Usługi koparko- ładowarka. 507-055-163.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

DYŻURY APTEK

28-29.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
30-31.07	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
1-2.08	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
3-6.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

30-31.07 godz. 16.00 II. Military Festiwal - Ustroń 2011, amfiteatr

31.07 Dzień Śpiących Rycerzy, Czantoria.

6.08 godz. 19.30 Dżem (support - 18.00 Droga Ewakuacyjna), amfiteatr

7.08 godz. 19.00 Marcin Daniec, amfiteatr

7.08 godz. 17.00 Ustroński Muzyczny Koncert na Rynku.

SPORT

3.08 godz. 15.45 Lotna premia IV. Etapu 68. Tour De Polone u zbiegu ul. Daszyńskiego i ul. Konopnickiej

USTRONSKA dziesięć lat temu

Wciąż pada i poziom wód się podnosi. W kilku domach zalało piwnice, podtopiony jest też Urząd Miasta. Strażacy już byli zmuszeni do użycia pomp. Cały czas przeprowadzane są kontrole stanu potoków. Robią to między innymi pracownicy Młynówki. W Ustroniu na razie nie było potrzeby wprowadzania stanu alarmowego, ale we wtorek, 24 lipca rozpoczął się nocny dyżur w Urzędzie Miasta. Na wszelki wypadek czuwać będzie pracownik Wydziału Ochrony Środowiska i jeden ze strażników miejskich.

* * *

W środę przed południem funkcjonariusze straży miejskiej (...) ujęli mężczyznę, który usiłował obrabować mieszkankę Ustronia. Wszystko zaczęło się w okolicach ul. Miedzianej, gdzie rzucił się na kobietę i chciał wyrwać jej torebkę. Pierwsza próba się nie udała, ale najwyraźniej rabuś nie miał zamiaru zrezygnować i podążył za swoją ofiarą. Przestraszona kobieta weszła do budynku Urzędu Miasta i stamtąd wezwano strażników. Gdy dowiedzieli się jak wygląda niebezpieczny mężczyzna, rozpoczęli poszukiwania w okolicach Rynku, których efektem było ujęcie mieszkańca Kęt. (...) Okazało się, że rabuś jest poszukiwany.

* * *

19.07.2001 r. Grupa młodzieży obrzucała kamieniami łódki, które z powodu braku zabezpieczenia swobodnie dryfowały po stawie. Gdy pojawili się strażnicy żartownisie uciekli.

* * *

Po uruchomieniu pierwszego ronda w Ustroniu na skrzyżowaniu ulicy Daszyńskiego i Cieszyńskiej, pytaliśmy Ireneusza Korzonka, naczelnika Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji: Czy należy włączyć kierunkowskaz przed wjazdem na rondo? Nie sygnalizujemy zamiaru wjazdu na rondo, ponieważ może to mylić współużytkowników ruchu drogowego. Jednak obowiązkowa jest sygnalizacja wyjazdu z tego ronda, kiedy już na nim jesteśmy. W przypadku małych rond, prawy kierunkowskaz włączony przy wjeździe informuje współużytkowników, że skróćmy w pierwszą drogę w prawo.

* * *

- Tego terenu jest trochę mało - stwierdził Ireneusz Sztuka, którego firma Inżbud jest teraz właścicielem basenu. - Jeśli ktoś ma wątpliwości, dlaczego Inżbud chce wybudować basen kryty, wystarczy, żeby wyjrzał przez okno. Basen odkryty nie zarobił jeszcze tego lata nawet na swoje utrzymanie, nie mówiąc o kosztach remontu, które ponieśliśmy przed sezonem. Nie mamy wpływu na klimat, a niestety z roku na rok jest on coraz mniej przewidywalny. Stąd idea budowy basenu krytego, który można wykorzystywać przez cały rok, bez względu na kaprysy aury. - Zamierzamy wykorzystać wody podziemne do uzyskania tzw. ciepła wtórnego. Liczymy się bowiem z tym, że ogrzewanie basenu i hali sportowej będzie niosło ze sobą ogromne koszty. Można je zmniejszyć nawet o 30 % wykorzystując wody podziemne a nawet ciepłą wodę użytą wcześniej j do kąpieli i mycia. W Norwegii i Finlandii myśli się i działa w ten sposób od dawna. U nas ciągle trzeba przecierać nowe szlaki.

Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Pamięć o innych

Tym razem nie dałem rady. Wszystkie dojścia do siedziby Redakcji Gazety Ustronńskiej były zablokowane. Od strony Rynku wisiał zakaz przejścia do budynku, plac był rozgrzebany, trwały roboty i rozładunek materiałów budowlanych. A do tego wciąż padał deszcz... Perspektywa przemoczenia i ubłocenia butów i spodni, a także bardzo prawdopodobne skrócenie stopy, zniechęciły mnie skutecznie...

Tak sobie pomyślałem, że kierownictwo tej budowy chce mnie, i na pewno nie tylko mnie czegoś nauczyć. A więc przede wszystkim tego, że nie należy przeszkadzać w wykonywanych robotach i plac budowy należy omijać z daleka. Żyjemy przecież w XXI wieku i z Redakcją można się kontaktować inaczej. Wcale nie trzeba do niej przychodzić. Wystarczy korzystać z telefonu i Internetu. A jak roboty się skończą, wtedy można znowu przyjść, spotkać się osobiście z pracownikami Redakcji a przede wszystkim podziwiać wspaniałe dzieło budowlanców... Tylko kiedy to będzie? W każdym razie cel budowlanców został osiągnięty. Znacznie

zmniejszyły się odwiedziny w Redakcji. Coraz mniej osób przeszkadza budowlancom, a także osobom pracującym w tym budynku. Tylko też spadała liczba płatnych ogłoszeń, a tym samym wpływów Gazety... Ciekawe, kto myśli o wyrównaniu tych strat...

Przy okazji uświadomiłem sobie, że i tak powinienem się dostać do tego budynku. Tym razem do biblioteki. Co prawda poprzednim razem dość przeźornie wypożyczyłem kilka i to grubych książek, ale ponieważ cały czas padało, więc już wszystkie przeczytałem. Może jednak należy ograniczyć czytanie książek. Przecież jest prasa, a dzienniki i tygodniki są coraz obszerniejsze... A na wypożyczenie i czytanie książek z biblioteki przyjdzie czas, gdy skończy się remont. Od wszystkiego należy od czasu do czasu odpocząć. Od czytania książek także. Przecież od czytania oczy się psują...

To prawda; przez całe życie się uczymy. I to od wszystkich. Wzajemnie od siebie. Staram się więc przyswoić sobie to, czego chcą mnie nauczyć budowlancy. Chociaż przyznam, że nie przychodzi mi to łatwo. Wciąż mam wrażenie, że w tym ich nauczaniu coś jest nie tak. Pewnie z ich punktu widzenia trzeba zrobić wszystko, żeby nikt obcy nie płał się po placu budowy. Niestety, nie zawsze jest to możliwe. Szczególnie przy pracach remontowych w budynkach czy wokół nich, w których mają siedzibę instytucje, jak to się kiedyś

mówiło „świadczące usługi dla ludności”. Wtedy trzeba zabezpieczyć możliwość bezpiecznego przejścia do budynku zarówno pracownikom, jak i interesantom. Trzeba sobie zadać trochę trudu i znaleźć rozwiązanie zadowalające wszystkich zainteresowanych. Niestety, przy owych pracach remontowych przy Rynku, to się nie stało. Budowlancy pomyśleli, ale... tylko o sobie...

Zresztą taki sposób myślenia tylko o sobie zdarza się dosyć często. I przez to utrudniamy sobie życie. Najprostszym przykładem na to jest parkowanie samochodów. Ważne szczególnie teraz w sezonie letnim. Wiele razy nie można zaparkować tylko dlatego, że ktoś źle zaparkował swój samochód i zamiast jednego zajął dwa miejsca parkingowe. Trudno też nieraz włączyć się do ruchu, przy wjeździe z drogi podporządkowanej. Bywa też, że trzeba dość długo czekać aż ktoś pozwoli nam wyprowadzić samochód z miejsc parkingowych przy ul. Daszyńskiego...

Podałem kilka drobnych przykładów wskazujących na to jak ważne jest to, żebyśmy pamiętali nie tylko o sobie, ale także o innych. A przecież to wzajemne pamiętanie o sobie potrzebne jest stale. I w małych i wielkich sprawach. Tak już bowiem jest, że to co dla nas jest dobre, nie zawsze jest dobre dla innych. To, co dla nas jest wygodne, nie musi być takim dla kogoś innego.

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (100)

1. Setny felieton to okazja, aby spojrzeć wstecz i poczynić plany na przyszłość.

2. Patrząc wstecz na treść poprzednich 99 felietonów, można dostrzec zróżnicowanie problematyki, która była podejmowana. Dobór i sposób ujęcia problematyki rozpatrywanej w felietonach może stanowić temat osobnej refleksji.

2.1. Zdarzało się, że podejmowane tu zagadnienia – ku memu zaskoczeniu – narzucała bieżąca sytuacja, choć planowałem pisać o czymś innym, a wcześniej nie zauważałem doniosłości problemu, który teraz jakby domagał się zainteresowania.

2.2. Podejmując filozoficzną refleksję, nad niektórymi z omawianych w felietonach zagadnień, czułem się podobnie jak znamienity historyk idei i eseista Sir Isaiah Berlin. Nieco żartobliwie ukazał on inspirację pobudzającą jego twórczość: „Otrzymałem zamówienie na wykład ku czci pewnego słowiańskiego uczonego. Jestem jak tak-sówka – nie ruszam z miejsca, dopóki nie powiedzą mi, dokąd mam jechać”. Zaskakujące podobieństwo do funkcji spełnianej przez taksówkę i wskazanie na „zamówienie klienta”, jako na przyczynę doboru tematów, to jednak tylko część opisu sytuacji związanej z pisanem felietonów. Bo przede wszystkim rozważam tu te problemy, które budzą moje zainteresowanie.

3. Z zamysłem, co do treści setnego felietonu nosiłem się od dłuższego czasu, gdyż chciałem zestawić te wątki, które uważałem za ważne w poprzednich 99 felietonach. Jednak ku memu zaskoczeniu okazało się, że setny felieton powinien być już napisany po... chińsku. Może jeszcze nie tak całkiem po chińsku, ale prawie że...

3.1. Otóż prasa przyniosła wiadomość ze Szwecji: „W związku z dynamicznie rosnącą pozycją gospodarczą i polityczną Chin, Szwedzi zdecydowali się wprowadzić obowiązkową naukę chińskiego w szkołach. Władze oświatowe zdecydowały o wprowadzeniu obowiązkowej nauki tego języka w końcowych klasach szkoły podstawowej i gimnazjum”. Te plany edukacyjne dotyczą najbliższych 10 bądź 15 lat. Jednym z argumentów za podjęciem decyzji o nauczaniu języka chińskiego, był zakup przez Chińczyków flagowej szwedzkiej firmy motoryzacyjnej Volvo.

3.2. Z tą informacją o nowym przedmiocie nauczania sąsiaduje w jednej z gazet tekst profesora Roberta Gwiazdowskiego, znanego z mediów eksperta ekonomicznego, który jest też szefem – wspierającego gospodarkę rynkową – Centrum im. Adama Smitha. Rozpatrując długi rządów, w tym rządu USA, zwraca on uwagę na ekonomiczne poczynania Chin: „Ale świat się zmienił. Pieniądze mają Chiny – państwo komunistyczne! Chińscy komuniści utrzymują dziś rząd USA. Pożyczają też pieniądze państwu europejskim! Chiny w sensie ekonomicznym stały się państwem kapitalistycznym. Tym czasem USA, podobnie jak państwa UE, stawały się przez te lata coraz bardziej socjalistyczne.

Politycy obiecywali obywatelom to samo, co przywódcy ZSRR”. Chiny nadają ton światowym finansom.

3.3. Informację o wprowadzeniu obowiązkowej nauki chińskiego w szkołach oraz komentarz ekonomiczny zwolennika gospodarki rynkowej, który wskazuje na efekty działań gospodarczych Chin, zamieścił... „Gość Niedzielny” (17 VII 2011). Jeśli ktoś przykłada dawne miary do tego typu gazety „kościelnej”, to bardziej mógłby spodziewać się artykułu o losach chrześcijan w komunistycznych Chinach, bądź wiadomości o nauczaniu łaciny oraz propagowania solidaryzmu społecznego zamiast analiz gospodarki chińskiej. Jednak – i to chyba bez takiego zamiaru ze strony redakcji – Chiny ze swoim językiem i gospodarką zakręlowały na jednej z pierwszych stron gazety. To tym bardziej daje do myślenia! Można nadmienić, że Uniwersytet Śląski promuje się na targach edukacyjnych w Chinach, a w swoich murach organizuje Dni Kultury Chińskiej. Tak postępują też inne europejskie uczelnie wyższe, które zabiegają o chińskich studentów oraz prowadzą badania naukowe i edukację w zakresie wiedzy o Chinach. Jeśli jeszcze spojrzymy na kupowane przez nas produkty, to okazuje się, że spora ich część pochodzi z Chin.

4. W tym miejscu pojawia się zasadnicze pytanie, czy rozumiemy tradycję chińską, która staje się dla nas – w epoce globalizacji – coraz bliższa? Czy znamy filozoficzne podstawy chińskiej kultury i mentalności? Problematyka chińskiej filozofii i moralności będzie musiała stanowić przedmiot refleksji w kolejnych felietonach, póki co pisanych po polsku.

Marek Rembierz



Vlastimil Cichy z Trzyńca.

TRUDNY UPHILL

W niedzielę 17 lipca odbył się pierwszy wyścig z międzynarodowego cyklu UPHILL MTB BESKIDY. W palących promieniach słońca 98 kolarzy z Polski, Czech i Słowacji ścigało się na bardzo trudnej 13 kilometrowej trasie przy 900 m przewyższenia z Wędrzyna na szczyt Czantorii. Bezapelacyjnym zwycięzcą zawodów został reprezentant Polski Dariusz Batek CCC POLSAT Polkowice z rekordowym czasem 41:46 (Batek jest również posiadaczem rekordu Równicy 16:06). Wśród pań najlepsza była Katarzyna Szczurek KKCiM SMOK Kraków z czasem 58:23.

Wyniki ustroniaków: w kategorii K1 - Klaudia Mirowska 9 miejsce z czasem 1:16:42; Magdalena Stolarczyk 10 miejsce z czasem 1:20:04; w kategorii K2 - Ewa Nowińska 2 miejsce z czasem 1:16:35; w kategorii M0 - Jan Pawłowski 1 miejsce z czasem 1:06:22; w kategorii M1 - Mieszko Kuczański 6 miejsce z czasem 58:28; w kategorii M3 - Krzysztof Grudzień 4 miejsce z czasem 51:45; Sławomir Jurzykowski 17 miejsce z czasem 1:06:39; Radosław Pawłowski 19 miejsce z czasem 1:08:31; w kategorii M4 - Adam Lorens 12 miejsce z czasem 1:32:41; w kategorii M5 - Jerzy Klimczak 4 miejsce z czasem 1:00:14.



Ewa Nowińska i Magdalena Pawłowska.

W sobotę 23 lipca odbył się kolejny wyścig z międzynarodowego cyklu UPHILL MTB BESKIDY. W tej edycji na bardzo trudnej technicznie 8-kilometrowej trasie (400 m przewyższenia) 80 kolarzy z Polski, Czech i Słowacji ścigało się z Istebnej Zaozia na szczyt Stożka. Zwycięzcą zawodów został doskonały maratończyk Remigiusz Ciok z czasem 28:50. Wśród pań ponownie zdecydowanie najlepsza była Katarzyna Szczurek KKCiM SMOK Kraków z czasem 36:57.

Wyniki ustroniaków: w kategorii K1 - Magdalena Stolarczyk-Pawłowska 8 miejsce z czasem 1:10:02; w kategorii K2 - Ewa Nowińska 2 miejsce z czasem 50:11; w kategorii M0 - Janek Pawłowski 1 miejsce z czasem 43:43; w kategorii M1 - Mieszko Kuczański 2 miejsce z czasem 37:31; w kategorii M3 - Sławomir Jurzykowski 18 miejsce z czasem 42:27; Radosław Pawłowski 19 miejsce z czasem 43:10; w kategorii M4 - Arkadiusz Adamiec 4 miejsce z czasem 40:57; Adam Lorens 6 miejsce z czasem 51:47; w kategorii M5 - Jerzy Klimczak 5 miejsce z czasem 41:11.

* * *

Zawody tak jak cały cykl zorganizowało Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia wspólnie z Regionalną Radą Rozwoju i Współpracy z Trzyńca.

* * *

Terminy następnych zawodów:
13 sierpnia - Równica z Ustronia, Finał 20
sierpnia - Ostry z Bystricy. (an)

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpietrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 25.07.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 1.08.2011 r.